

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz. Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Paschalisa Wyzn.

Jutro: N. 5 po W. Feliksa Kap. i Eryka Kr.

Wschód słońca o godz. 4 m. 4. Zachód o godz. 7 m. 49.

Długość dnia godz. 15 m. 45. Przybyło dnia godz. 8 m. 7.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW.

II.

—o—

Mówiąc o stowarzyszeniach braterskich „friendly societies” i pragnąc, ażeby krajowa instytucja ubezpieczeń robotników utworzoną była na podobnych zasadach, musimy też zastrzedz, że tego rodzaju stowarzyszenia wzajemnej pomocy nie są bynajmniej jednoczesne z towarzystwami zrobotniczych czyli strajków (które to znowy w kraju naszym są zresztą bezwarunkowo wzbronione). Istnieją bowiem także w Anglii stowarzyszenia pod nazwą „trades unions”, mające za cel opiekować się nie jako pracą robotnika, a zjednoczenia te jakkolwiek przez rząd angielski uznane, nie mogą się zaliczać do towarzystw zatwierdzonych, pozostając zaś pod ściślejszą, lecz innej natury kontrolą, nie używają tych przywilejów prawnych co stowarzyszenia zatwierdzone.

W wypełnieniu swego zadania „trades unions” baczą, ażeby warunki praw robotników fabrycznych nie układały się z ich szkodą i były jak najłżejsze, a płaca możliwie jak największa; niejednokrotnie wstępują też one w charakterze pośrednika pomiędzy pracującymi a pracodawcami, w razie zaś niezadowolnienia z warunków, jakie ostatni pierwszym dają, składają robotników do zawieszenia robót (strike), zapewniając im przez czas bezrobocia odpowiednie koszty utrzymania. Nie więc naturalniejszego, iż często w swojej żarliwości posuwają się do żądań nadmiernych, a naruszając przez to porządek społeczny, stają w sprzeczności z prawem, które wówczas z całą surowością przeciwko nim bywa stosowanym. Od czasu też jak zaprowadzone przez ministra Gladstona prawo zaopiekowało się stowarzyszeniami braterskimi, — działalność „trades unions” zmniejsza się, być może dla tego, że robotnicy przekonywują się, iż dla nich samych opieka tych zjednoczeń nie jest korzystną. Tymczasem stowarzyszenia wzajemnej pomocy, rozpowszechnione w Anglii głównie przez wychodźców francuskich, dają również klasie robotniczej zabezpieczenie przeciwko przypadkowemu bra-

kowi roboty a zarazem i w wielu innych wypadkach, jak to poprzednio zaznaczyliśmy, lecz opieka ta jest istotnie braterską i nie zawiera najmniejszych zarodków przymusu lub anarchii.

Wspominaliśmy już wyżej o przywilejach prawnych, jakie mają stowarzyszenia zatwierdzone, a z których towarzystwa prywatne korzystać nie mogą. Przywileje te polegają na zwolnieniu od opłat stempłowych i wszelkich kosztów prawnych. Spadkobiercy członków towarzystw zatwierdzonych mają pierwszeństwo w dochodzeniu spadkowym, a nadto rządowe kasy oszczędności obowiązane są płacić wyższy procent od sum składanych przez towarzystwa zatwierdzone, aniżeli od kapitałów stowarzyszeń prywatnych. Tutaj jednak dodać musimy, że członkowie pokrewnej z ochronną działalnością stowarzyszeń braterskich, państwowej kasy ubezpieczenia od wypadków, mając te same przywileje, nie są wolni od opłaty stempłowej, lecz za to najmniejsza pensya, którą uniezdolniony do pracy robotnik z owej kasy otrzymuje wynosi 20 £. rocznie, co wobec podobnej działalności stowarzyszeń jest sumą bardzo wysoką.

Protegowane przez rząd robotnicze stowarzyszenia wzajemnej pomocy doznają jeszcze bardzo wielkiej opieki ze strony ludzi zamożnych, którzy w skutek swych zasług w tym względzie piastują tam najczęściej godność członków honorowych. Prawodawstwo angielskie, zarówno jak i francuskie, tak bardzo popiera owo prywatne zaopiekowanie się klasą robotniczą, że np. towarzystwa zatwierdzone wówczas tylko mogą mieć kasy emerytalne, jeżeli liczba członków honorowych jest bardzo znaczną. Nadto obok powyżej już przytoczonego ograniczenia wkładów, prawo określa, że liczba członków takiego stowarzyszenia wzajemnej pomocy nie może być większą nad 500; mianowany zaś przez rząd prezes tego towarzystwa nie może posiadać własności nieruchomości.

Towarzystwa wzajemnej pomocy bywają zawiązywane albo przez robotników jednej i tej samej fabryki, albo przez rzemieślników jednego i tego samego zawodu, albo też przez robotników, których zajęcia są różne. Stowarzyszenia robotników jednego

niejako cechu o tyle są właściwsze, że zbliżeni do siebie zajęciem silniej się łączą i przez wzajemne oddziaływanie, mając jeden cel przed oczyma, kształcą się coraz wyżej. Kto wie czy wyższość tylu specjalności przemysłowych w Anglii, nie została zdobyta po większej części; dzięki owym stowarzyszeniom jednolitym. Twierdzą niektórzy, że korporacyjność instytucyj tego rodzaju schlebia egoistycznym interesom jednej klasy, ułatwiając zarazem koalicję celem bezrobocia. Naszem zdaniem jednak pojęcie o solidarności interesów, jaka panuje między wszystkimi klasami społecznymi, są już powszechnie, a robotnicy mianowicie zdrowiej na ekonomiczne stosunki patrzą, aniżeli wielu teoretyków. Dla tego też obawa wywołania średniowiecznej cechowości jest zbyteczną, a znowy ubezpieczonych z powodu ograniczenia wkładów i liczby członków stowarzyszenia. W mniejszych jednakże osadach odpowiednie są stowarzyszenia mieszane, — tak dla braku większej ilości członków jednego zawodu, jakoteż dla tego, że w miejscowościach oddalonych od miast ogniskujących w sobie oświatę, wzajemne oddziaływanie na siebie osób różnych zajęć i wzajemna łączność więcej ich życiowo wykształca.

Stowarzyszenia wzajemnej pomocy przyjmują na członków kobiety tak samo jak i mężczyźni. Wstępujący nie powinien pozostawać pod żadnym hańbiącym zarzutem, nie być młodszym nad lat 18, ale i nie starszym nad 50. Składki członków zastosowane są do wieku, w jakim który z nich do stowarzyszenia wstępuje. Młodzi płacą mniej, starsi więcej. Członkowie honorowi płacą takie same składki, jak zwyczajni. — Fundusze stowarzyszenia, powstałe z uzbieranych składek miesięcznych, z kar za niezachowanie przepisów oraz z darów i subsydj państwowych, bywają umieszczane, po opłaceniu rocznych wydatków, najczęściej w kasach oszczędności. Główną rubrykę wydatków stanowi zwykle płaca, jaką pobierają chorzy członkowie. Wiele towarzystw wzajemnej pomocy, wprzód zanim rząd się niemi zaopiekował, upadło zupełnie jedynie skutkiem przerażenia się co do wysokości tej płacy. Obecne prawo angielskie stanowi, ażeby chory członek stowarzysze-

nia dostawał tygodniowo najwyżej 20 szylingów; w razie kalectwa emerytura jego nie może przenosić 30 £. a jednorazowa suma, jaką pozostała rodzina członka po jego śmierci może otrzymać, nie powinna przewyższać 10 £.

Każde stowarzyszenie wzajemnej pomocy ma zazwyczaj kilku lekarzy na usługi swych członków, płatnych albo rocznie albo abonentowo od liczby chorych. Z aptekami zawierają stowarzyszenia umowy, w skutek czego chorzy członkowie otrzymują lekarstwa taniej o kilka procent, niektóre zaś bogatsze stowarzyszenia posiadają własne apteki. Ażeby uniknąć jakichkolwiek nadużyć przez udanie choroby i t. p. członkowie kontrolują się wzajemnie i w tym celu są zwykle wyznaczani kolejno przez prezesa stowarzyszenia. Pogrzeby członków odbywają się uroczyste, na co z kasy towarzystwa osobne przeznaczone są fundusze. Niejeden wstępuje do stowarzyszenia może i dla tego, że wie, iż okazał się potrzebny, a nie jak nierzadko do dołu wrzucony. Skoro zaś zwrócimy uwagę na pomoc i opiekę daną przez towarzystwa choremu, kalece, starcowi i sierocie, zrozumimy łatwo doniosłość zadania podjętego w Anglii przez robotników skupionych w odpowiednio urządzonej i przez władzę państwową kontrolowanych stowarzyszeniach wzajemnej pomocy.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

§ Gubernatorem plockim mianowany został gubernator kazański, generał Czerkasow.

§ Zatwierdzenie ustawy. P. minister spraw wewnętrznych zatwierdził ustawę kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników pracujących w biurze naczelnika powiatu Sieradzkiego i władzach pow. Sieradzkiego znajdujących się pod zarządem ministerjum spraw wewnętrznych.

§ Z dniem 13 b. m. zaczęło obowiązywać nowe prawo, ograniczające pracę robotników małoletnich w fabrykach i zakładach przemysłowych. Dzieci do lat 12 całkiem nie mogą pracować w fabrykach, zaś dzieci od 12—15 lat wieku mają być używane do robót najdłużej przez 8 godzin dziennie. Winny one być nadto posyłane do szkoły przynajmniej na 3 godziny dziennie.

Sprawozdania targowe.

Targi berlińskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 14 maja).

ARCYKSIĘŻNA de SINNBACH

przez Edwarda SIEBECKERA,

z francuskiego przełożył

T. MARENICZ.

—o—

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 108).

Na krótki czas przed jej rozwiązaniem, baronowstwo de Muzelock odbywając podróż poślubną, przyjechali do Simmbach.

XIV.

Ujrzawszy Maksa, Bettina zarumieniała się. Było to naturalnem. Marzyła ona wiele o młodzieńcu i jakkolwiek kuzyn złapany na wędkę dwudziestu tysięcy franków był baronem i majorem, nie wytrzymał wszakże porównania z Maksym. Wyobraźcie sobie jej wysoką postać obok małego człowieka, chudego, z twarzą pociągłą i wzrokiem ponurym, który zaledwie mógł być odgadniętym pod wiecznie mrugającymi powiekami. Ślad wąsów rysował się na wąskiej wardze górnej ust ozdobionych czarniawymi zębami i łączył się po obudwu stronach twarzy z puklami włosów spadającymi na ramiona, prostymi i białymi jak konopie. Tak wyglądał pan major baron Otto de Mu-

zelock w dniu, w którym po raz pierwszy zawitał do Simmbach.

Podczas gdy major w towarzystwie Maksa zwiedzał fabrykę, dawna guwernantka pozostawszy z Odilą, panią Stolz i księdzem, rozpowiadała tylko o swoich przyjęciach u dworu bawarskiego, na które bywała zapraszana, o swych codziennych stosunkach z wysoką szlachtą niemiecką. Były to rakiety baronowych i kaskady hrabiń, cały *almanach* gotajski wyrzucony w fajerwerku.

Nauczyciel uśmiechał się i za każdym słowem tytułował ją *panią baronową*. Pocziwina znał ją dobrze: wiedział, czem jej może pochwilić. Pani Stolz brała udział w rozmowie.

— Doprawdy! nigdybym nie myślała, ażeby dwór bawarski był tak świetny; ależ to prawie Tuileries—rzekła Odila.

— Nie wiem; nie znam dworu francuskiego—odparła Bettina—z godnym uwielbienia zapalem; lecz sądzę, że we Francji nie tak surowo zważają na urodzenie i to rzecz naturalna, tutaj pochodzenie korony jest tak oryginalne!

— Cha, cha, cha!—rzekł Moritz, gdyby kochana baronowa pamiętała historię tegoczesną, toby wiedziała, że to pierwszy uzurpator z tego rodu, elektora zrobił królem bawarskim.

— Jakkolwiekbaż—mówiła dalej—może to w Paryżu dzieje się tak samo; do monarchów zapraszane bywają tylko osoby wysokiego rodu lub

wysocy urzędnicy. Tak bywa wszędzie.

Pani Stolz, znosząc impertynencję tej kobiety, nie mogła nie cofnąć się w przeszłość i wspomnienie siostrzeńca, jego świeża nominacya do sądu w Paryżu stanęły jej na myśli. Odila zaś słuchała, nie pokazując tego po sobie i być może, że nawet o tem samem myślała.

Rozmowa byłaby się wyczerpała, gdyby jej nie podtrzymywał pan Moritz, mówiąc o podróży nowożeńców.

— O! wyobraźcie sobie moi państwo, jaką szczególną mój mąż ułożył sobie marszrutę: Bitch, Wissenburg, Strasburg rozumie się, a potem Neuf-Brisach. Ztąd wyjeżdżamy do Belfortu i już nie wiem gdzie dalej... Koniec końcem widuję tylko fortece i mosty zwodzone.

— Kochana pani—rzekł abbé, każdego interesuje jego powołanie; ja, zwiedzałbym kościoły, malarz galerie obrazów, mąż pani zwiedza fortece, to rzecz bardzo prosta.

W tej chwili major i Maks wchodzili do salonu. Słyszac ostatnie zdanie, Maks rzucił podejrzliwym okiem na bladego oficera.

— Doprawdy! panie majorze, pan skazujesz panią baronową na ponury widok składów kul i armat?

— Na honor, kochany panie, muszę panu wyznać, że w waszych fortecach francuskich niewiele napotkaliśmy armat i składów kul. Zre-

